

Dariusz Muszer

Od lew zeta cati em
Do miarki zeta cati em
Mowa di ewy na nie polysta
nie ~~catl em~~ mosto
po schodach i nymel idie a do
shocyt pies szereku ~~han; tan~~
pony chra ale zapa zam. ma
catl em. mowa i una di ewy na we
wydy chra a ~~ymata~~ moje powofne
stam byd ~~idie~~ ~~mlon~~ ~~stam~~
kista ~~12~~ ~~1987~~ ~~Stary~~ ~~zeta~~

ZATRZYMANE WERSY

DARIUSZ MUSZER

ZATRZYMANE WERSY

Erulier Verlag

Projekt graficzny:
Marek Grobelny

Copyright © by Dariusz Muszer, 2006
Erulier Verlag

Pierwodruk:
Biblioteka Literacka Gorzowskiego Towarzystwa Kultury,
Gorzów Wlkp. 1987

* * *

Pisz tylko ładne wiersze
tylko ładne
o słoneczku i pupci swojej dziewczynki
po wzgórkach błędź głębiny macaj
ja też bawiłem się w lekarza
byłem wtedy o metr krótszy

pisz tylko miłe wiersze
takie miłe
o miasteczku i aniołkach z ciepłymi dupkami
kardiogramiki chlastaj lancetkami
ja też miałem takie oczy
ale byłem od 50-60 mikronów krótszy

uważaj żebyś czasem nie powiedział
że stefan chodzi o kuli
a twojego synka wyskrobali
dziś po południu
uważaj
rób tak żebyś zawsze
musiał uważać
poeto

* * *

Ocalałem
tylko dlatego ocalałem
że nikomu
nie chciało się jeszcze
poprowadzić mnie na
rzeź
kiedyś ludzie nie byli tak leniwi
kiedyś to się różni
i dlatego mam
na pewno mam
te
dwadzieścia cztery lata
i żadnej nadziei na pomnik

* * *

Poeta pije ziółka
łyżka kwiatu lipy
łyżka mięty pieprzowej
trzy owoce róży
wrzucić do
trzymać pod
pięć minut
poeta pije ziółka
jest chory
wczoraj zjadł
nieświeże
cierpienie za miliony

* * *

Gdybym ponownie się urodził
to nie kołyszcie mnie do snu
i nie zmieniajcie pieluchy
i nie karmcie
i nie dawajcie mi imienia
i nie kochajcie mnie
nie róbcie nic
żebyście nie musieli żałować

gdybym urodził się po raz drugi
to strzelcie mi w tył główki
z pistoletu 6,35 mm
gdy tylko wyciągnę rączki
ku gwiazdom
i gdy zapytam
czemu tak wysoko i jasno
świecą

* * *

Ułóż kiedyś łamigłówkę
rebus
anagram
palindrom
bez rozwiązania
i będziesz wtedy
wiedział
skąd wzięło się
to wszystko w czym
żyjesz

* * *

W naszym pokoju
stoją cztery łóżka
i każdy śpi na swoim
jeden stół
trzy krzesła
umywalka
z ciepłą osobno i zimną też
w naszym pokoju nie ma ciszy
radio gra
jemy pijemy słuchamy
w naszym pokoju tylko czasem się zdarzy
że ktoś w nocy nie będzie spał
wtedy myśli o dziewczynach
z plakatów
w naszym pokoju wszystkie są rozebrane
i takie gotowe
i słycać trzepotanie wróbla
w naszym pokoju

* * *

Kiedy spada temperatura
patrz na termometr
kiedy spada gwiazda
patrz w niebo
kiedy spada ciśnienie
patrz na barometr
kiedy spada człowiek
to nie patrz
bo mógłbyś zobaczyć
siebie
bez otwartej nad tobą
czaszy spadochronu

* * *

Pozdrów ode mnie finlandię
gdy tam będziesz
podobno jest piękna
ma jeziora rzeki
góry
i laponczyków
i tunturi
wszyscy mówią że pięknie
tam jest pojedę kiedyś
chciałbym
na razie
pozdrow ode mnie finlandię
gdy tam będziesz
polski gastarbeiterze

* * *

Dziecko musi
kochać rodziców
szkołę
ojczyznę
braciszka
siostrzyczkę
zwierzęta
przyrodę

gdy zobaczysz osobnika
o takich właśnie cechach
to możesz być pewien
że masz przed sobą dziecko
dobre dziecko
dobre posłuszne dziecko
i wtedy dopiero możesz
pogłaskać je po główce

* * *

Wiara
nadzieja
miłość
trzy słowa które wymyślili
silni żeby zarzynać
malutkich

nie wiedzieli tylko
że malutcy
będą rzucać się na czołgi
i krzyczeć
ojczyzna

* * *

Pingwiny są podobne do
zakonnice
ale tylko podobne
jeśli ktoś mógłby się
pomylić
to tylko badacz polarny
bo normalnie nie
spotyka się
pingwinów w sąsiedztwie
zakonnice

* * *

Pusty korytarz
jest
lepszy od pustego brzucha
dlatego
lubię
puste korytarze

* * *

Kiedy wreszcie
a dawno powinni
zaczną produkować tak wielkie
wiosła
aby można odepchnąć się
bez wysiłku popłynąć
choć na środek jeziora
podobno tam jest głębiej
niż na brzegu

* * *

Czasami czuję w sobie
wrażliwość masaja
ot stanąć na jednej nodze
z dzidą
podeprzeć się
i patrzeć na zachód słońca

i tak przez dziesięć minut

* * *

Nie myślcie
że to
gulliwier
był taki duży

to
tylko mniejsze
były liliputy

* * *

Zbudujemy sobie wielkie sanie
i będziemy powoli zjeżdżać
aż zjedziemy
i wtedy zobaczymy
co będziemy dalej robić
na razie
zbudujmy te
wielkie sanie

* * *

Najlepiej o poranku
stań na pustej drodze
i krzyczeć
bo wrzask dociera
kiedy wszyscy śpią
dlatego
najlepiej o poranku
stać na pustej drodze
i milczeć

* * *

O zdjęciu mówi się często
że wyszło poruszone
na obrazach stygnie wszystko w oczach
zdjęcia mogą utrwalić
chwilę o moment poprzednią
a obrazy
zawsze wieczność

* * *

Dłoń młodzieńca nie drży nigdy
lub prawie
a starca zawsze lub prawie
gdy staną naprzeciw siebie
i witają
to jakby trzęsący młot pneumatyczny
pochylał się nad kawałkiem asfaltu
i starzec ma coś do powiedzenia

* * *

Stoją
dwie
no i grube
baby
grube od dzieci i żarcia
patrzą
leci samolot
nie zmieścicie się
nie ma takich spadochronów
na ziemi lepiej
stać i gadać

* * *

Kup sobie prześcieradło
małe prześcieradełko
i porwij je
powoli postrzep
i zobaczysz wtedy
co się
czuje
gdy prześcieradło
pęka
w twoich dłoniach

Jeżeli nic nie
będziesz czuł
to kup sobie drugie
prześcieradło

* * *

Jeśli dziennikarz
przeprowadzając wywiad z syzyfem
zapytałby o to
jak się pracuje
syzyf oparłby lewą rękę
na głazie
i machając prawą
wywrzeszczałby w mikrofon
tu jest zbocze
tam jest szczyt
po zboczu do szczytu
jak dojdę
to ustalą nową normę

* * *

Wszyscy zastanawiają się
nad ciężką pracą syzyfa
a zapominają o kamieniu
on też ma niespecjalny żywot
kręci się jak maciej od tysięcy lat
jakiś namolny facet obłapia go
a w dodatku
nie zna podstaw techniki
i nie może znaleźć sposobu
aby ciężar
znalazł się na górze

* * *

Nad skałą wisiało drzewo
i ludzie tam przychodzili
czego szukali
jedni cienia
drudzy prześwitu
i przyszło dwóch drani
i ścięli drzewo
i została skała
a ludzie dalej przychodzili
żeby szukać cienia
prześwitu
wtedy dranie w miejscu
gdzie kiedyś nad skałą wisiało drzewo
zbudowali swój pomnik
i ludzie znów przychodzili
i szukali
jedni cienia
inni prześwitu

* * *

Jest gdzieś
na pewno gdzieś jest
wielki szpital
w którym trzymają
tylko zbawicieli
i proroków
leczą tam zakreślając koła
na wysokości oczu
żeby pacjent mógł
zobaczyć
widnokrąg

* * *

Gdyby abraham zabił
swego syna
tam na wysokiej górze
ludzie nie wynaleźliby
słowa
poświęcenie

* * *

Wyobraźmy sobie
że to święconka kaina
spodobała się bogu
bardziej
a abel zdenerwował się
że bóg kogoś wyróżnia
i zabił
i co
może to tylko przypadkowo
że kain abla
stało się odwrotnie
myślicie że ofiara abla była większa
zwykłe żyto
przecież kain oddał bogu
brata

czy zawsze tak musi być
że ofiara
to więcej niż człowiek

* * *

To wcale nie była ostatnia manna
ta wtedy
naprawdę
nie ostatnia
jeszcze będzie
jeszcze spłynie z chmur

tylko czekajcie
tylko poczekajcie

* * *

Nie wiadomo
tak na pewno nie wiadomo
czy to
policjant rzymski
przeszył oszczepem
bok chrystusa
czy to
chrystus naprężył się
i nadział na dotykającą go stal

nie wiadomo też
tak na pewno
dlaczego tak bardzo współczujemy samobójcom
a o kacie chcemy się dowiedzieć
czy wciąż nosi kaptur

* * *

Rzesłano anonimow ankiet
każdy kto chcia dosta
i pytanie
i pytanie
i odpowiedź pisali
też taka rubryka bya
co to jest samotnoc
jeden chopak
no ile mog mie lat
może czternacie
napisa
to nic że tak cicho
może byc
tylko oczy w nocy bol strasznie
od czytania
ksiazek
i sklep już zamkneli
i nie ma jak patrzec na ludzi

* * *

Ten tłumoczek
znaleziony przez siwą kobietę
nie był wcale kołyską dziecka
choć wszyscy tak myśleli
wielu też mówiło

ten tłumoczek zawierał
zazdrość pobliskiego domu emerytów
i skwarki łez
zapieczone w suchych oczach
starości

* * *

Czemu ludzie gdy patrzą jak bruce lee
zabija
tego faceta ze szramą na pysku
cieszą się odżywają na kilka klatek umierania
a gdy widzą jak narody giną na wojnie
ziewają
albo czekają aż zginie
najlepiej od przypadkowej kuli
główny bohater i będzie powoli z pogodzeniem
znikał zbliżenie detal oko a teraz usta
usta dłużej przytrzymaj i odjeżdżamy i
ogólny kikuty drzew tamtą chatę spaloną
muzyka centrum przenikanie i następna scena

może dlatego że sześć milionów
to mniej
niż pogrzeb ciotki

* * *

W naszym bloku powiesił się chłopak
miał czternaście lat akwarium i psa
chodził do szkoły z torbą na ramieniu
uczył się wieczorami oglądał telewizję
lubił westerny manam i pączki z dżemem
w zimie jeździł na sankach
a latem pływał na odkrytym basenie
ksiądz pochował go za dziewięć tysięcy
na cmentarzu dla wszystkich
ojciec będzie spłacał pożyczkę zaciągniętą
w ciągu dziewięciu miesięcy

* * *

Nie bój się to tylko chwila
ukłuć kiedyś trzeba
pierwszy raz boli
drugi trzeci
potem już bez tego nie możesz
supły na żyle
tylko miecz przetnie
aby trafić szukasz
miejsca
szukasz
teraz się nie bój
zaczynij
igły nie wyrzucaj
przyda się

* * *

W ten czarny piątek w szpitalu wielkiego miasta
zmarło czterech narkomanów
pierwszy od tygodnia bardzo chciał
a nie miał za co
wyjść i kupić
drugi wziął z tego szpitala
w środę to było
lek którego nie znał a gdy poznał
to już było potem
trzeci za dużo chciał na raz
nie wiedział że za dużo chciał
czwarty skoczył z piętra
mówią że z trzeciego
a jeszcze chciał żyć
i niepotrzebnie mówił o tym

w ten czarny piątek w szpitalu wielkiego miasta
czterech narkomanów uwolniło się
i już nie muszą brać

* * *

Siedzieliśmy w trzech
stefan juliusz i ja
ręce trzepotały o zamkniętą
w pokoju świeczkę
brudna szyba nie przepuszczała światła
stefan mówi że coś widział
i ja i ja mówimy
juliusz potarł włosy zrobiło się sucho
to nic tak trzeba czas widać
stefan i juliusz szukali w zgięciu
węzły pod łokciem
przebili igłami
cały zapas powietrza
wtoczył się do żył
strzykawki upadły
serca nie wytrzymują takiego
zapasu tlenu
niektóre serca nie lubią powietrza
karawan odjechał o szóstej
był czysty wieczór
przemyłem oczy
ptak trzasnął dziobem o szybę
ptak nie zostawia śladu
zbyt szybko lata żeby ktoś zauważył
w niebie nie ma aniołów
jest przekłuta powietrzem
żyła
i juliusz
i stefan

* * *

To nieprawda że śmierć
jest tylko smrodem rozkładających się ryb
czasami ma zapach
benzyny i proszku do prania

to nieprawda że śmierć
przychodzi i ścina z nóg
niekiedy zamiast kosy
ma w dłoni strzykawkę i kubek kompotu

to nieprawda że śmierć
jest równa i wszystkim gdy czas nadejdzie
bywa że babcia i chłopiec
jednocześnie

I jak można czekać
na coś co nigdy nie przyjdzie
choć jest bo widzimy
że inni umierają

* * *

Kiedy umiera eurydyka
śpiewa po niej orfeusz
kiedy umiera evita
płacze po niej argentyzna
kiedy odchodzi julia
płacze po niej poeta
kiedy umiera dziewczyna narkomana
nikt
nie płacze
a złota strzała
jeszcze głębiej
i pożera
aż długie włosy dotkną ziemi
i zostaną

* * *

Wiosna nadchodzi
mówisz do mnie
i co że wiosna
że ziemia trochę bardziej
że niby ciepło będzie
i to słońce
że jaśniej
ja i tak widzę
że psy przestały ocierać się
o ściany domów
i chodzą środkiem parku
a sąsiad myje okno
i ciężko dyszy

* * *

Tej zimy
u nas nie padał śnieg
nie mogę więc napisać
że budził mnie biały oddech
że kobieta przy oknie zamarzła
z czekania na męża
że w dal pędzą sanie uczepione koni
że las jest bardziej samotny w bieli
że drzewa pachną zimnym uderzeniem siekiery
że ciemno na białym to wroni śnieg
że itd

cóż mają robić poeci
gdy nawet przyroda oszukuje

* * *

I noc jest
i gapię się w ciszę
żona śpi
córce coś się śniło
zapłakała
pewnie czyjeś imieniny
sąsiedzi znowu piją wódkę
i śpiewają
i nie ma komu
powiedzieć
że jest już noc
i że gapię się w ciszę

* * *

Widzisz żono
gdy już zamieszkamy
w pięknym pokoju
z muszlą klozetową
balkonem
junkersem
solniczką
koszem na śmieci
tapczanem
wycieraczką
to zdechniemy
nie zmuszaj mnie więc
abym dał pieniądze
temu gnojkwowi
któremu wszyscy dają
i miał to piękne mieszkanie
nie zmuszaj

* * *

Żono my nie mamy kompleksów
żadnych b ani elektry czy edypa
tylko
żeby kindze dać
o dziewiętnastej
jajko na miękko
i żeby zjadła
bez namawiania
i zasnęła
a potem przez dwie godziny
możemy się kłócić
bez świadków
i też lulu

* * *

I co miesiąc liczysz
i co miesiąc dodajesz
dziewięć siedem jedenaście
jedenaście siedem dziewięć
rozebrane cyfry pod kołdrą
pierwszy palec jeden dzień
drugi następne
jeszcze raz nie pomyśl się
dla pewności raz jeszcze
a potem czekaj
czekaj
bo gdy
to już tylko łyżka
zdrapie ten brud
i nie będę cię kochał
przez następne sześć tygodni

* * *

Twe oczy wyświechtanie błyszczą
gdy patrzysz
na to dziecko
twe oczy dotykają czupryny
i głaszczą
głaszczą

nie zazdrość temu dziecku
że się urodziło
a twój syn już nie

* * *

Gdy kiedyś będę musiał iść na wojnę
to pójdę
w butach czapce z karabinem
a ty żono będziesz czekała
jak nie wrócę

gdy kiedyś powinienem iść na wojnę
to oderwę zawleczkę granatu
na brzuchu powieszę
i przypomnę sobie
to parę sekund
że za każdą wojną kryje się miłość
a ty żono zrobisz to samo
w jednej godzinie
a ktoś napisze
żyli kochali razem zmarli
on jak żołnierz
ona jak on

słońce nie przestanie wcale świecić
gdy ktoś kiedyś będzie musiał
iść na wojnę
i dalej będzie niebem

* * *

Nie martw się wrócę z tej wycieczki
przeciągnęła się w podróż prawie
a miała być z soboty na niedzielę
nie powiem ci co widziałem
bo nic prawie nie zmienione
i takie samo jak dawniej

i wrócę jak zawsze
gdy czerwone liście klonów
przetrwają zimę

* * *

Ostatniego dnia zeszłego roku
w pociągu jadącym z poznania do gorzowa
spotkałem dziadka
mówił że do syna na nowy rok
ja że do żony
on że pierwszy raz od dziesięciu lat
ja że co tydzień
i szeleściło powietrze między wagonami
i stuk stuk to koła żelazne
i konduktor że jeszcze kawał czasu
i możemy być spokojni bo jeszcze daleko
a my że niepotrzebnie do miejsc
które chcemy odwiedzić
ten pociąg tak szybko jedzie
może coś się stanie
żebyśmy mogli dłużej
i trochę inaczej
z kimś pogadać

* * *

A ja wcale się nie boję bomby
i czarnego luda

gdy przyleci
powiem szczerze i otwarcie
to nieprawda że jestem poetą
nie jestem też dostawcą uranu
bankierem fizykiem chemikiem
prezydentem deputowanym w parlamencie
nie jestem nawet
sprzątaczką w bazie wojskowej

służbę odbyłem w piechocie
strzelałem tylko do tarczy
i innych nieżywych przedmiotów

ja sprzedaję kwiaty
nie ma potrzeby mnie zabijać bombo
przecież potem trzeba będzie
chodzić na groby
a bez chryzantem w dłoni
nie wypada

* * *

Już kartka pokreślona nie wiem
jak szanowny czy drogi
a może przyjacielu
a może kolego
już nie sprawdzają
to chyba bez znaczenia
nas i tak
być kanonierem
nie lepiej jestem kanonierem
to taki facet który na wojnie strzela
z armaty strzela
ja teraz też ale rzadziej
za punkty na przepustkę
na razie nie wystrzelałem trzech dni wolności
może uda mi się trafić w czołg
na poligonie
w wieżyczkę to pięć dni
w gąsienicę dwa
czyszczyć lufę i chodzić wyprostowany
doczekać się nie mogę
widzę go duży i drogi
jeśli mi ucieknie
to oni te pięć lub dwa dni
dostaną
nie dam choćby nie wiem
zapamiętaj i czekaj
za wieżyczkę pięć
za gąsienicę dwa

* * *

To jesień była chyba późna
już nie czerwona
od liści oklejona deszczem
wyszliście chyba przez drzwi
ty i ona
przez frontowe tak na pewno
przecież widzę to
nic nie piszesz
co tam u ciebie słychać
jest jeszcze ty i ona
ja jak zawsze zasmarkane niebo oglądam
trudno odwyknąć
i trochę patrzę na drzwi
pokazałeś jej ten świat
i co
pewnie ładny
tak też myślałem
jak będziesz w tym mieście
wiesz
mieliśmy kiedyś razem tam być
to napisz
czy tam też się kradnie
i czy wiatr zlizuje krew
z przygryzionych warg

Tomik zawiera:

- * * * (Pisz tylko ładne wiersze)
- * * * (Ocalałem)
- * * * (Poeta pije ziółka)
- * * * (Gdybym ponownie się urodził)
- * * * (Ułóż kiedyś)
- * * * (W naszym pokoju stoją cztery łóżka)
- * * * (Kiedy spada temperatura)
- * * * (Pozdrów ode mnie finlandię)
- * * * (Dziecko musi)
- * * * (Wiara)
- * * * (Pingwiny są podobne do)
- * * * (Pusty korytarz)
- * * * (Kiedy wreszcie)
- * * * (Czasami)
- * * * (Nie myślcie)
- * * * (Zbudujemy sobie wielkie sanie)
- * * * (Najlepiej o poranku)
- * * * (O zdjęciu mówi się często)
- * * * (Dłoń młodzieńca nie drży nigdy)
- * * * (Stoją)
- * * * (Kup sobie prześcieradło)
- * * * (Jeśli dziennikarz)
- * * * (Wszyscy zastanawiają się)
- * * * (Nad skałą wisiało drzewo)
- * * * (Jest gdzieś)
- * * * (Gdyby abraham zabił)
- * * * (Wyobraźmy sobie że to święconka kaina)
- * * * (To wcale nie była ostatnia manna)
- * * * (Nie wiadomo)
- * * * (Rozesłano anonimową ankietę)
- * * * (Ten tłumoczek)

* * * (Czemu ludzie gdy patrzą jak bruce lee)
* * * (W naszym bloku powiesił się chłopak)
* * * (Nie bój się to tylko chwila)
* * * (W ten czarny piątek w szpitalu wielkiego miasta)
* * * (Siedzieliśmy w trzech)
* * * (To nieprawda że śmierć)
* * * (Kiedy umiera eurydyka)
* * * (Wiosna nadchodzi)
* * * (Tej zimy)
* * * (I noc jest)
* * * (Widzisz żono)
* * * (Żono my nie mamy kompleksów)
* * * (I co miesiąc liczysz)
* * * (Twe oczy wyświechtanie błyszczą)
* * * (Gdy kiedyś będę musiał iść na wojnę)
* * * (Nie martw się wrócę z tej wycieczki)
* * * (Ostatniego dnia zeszłego roku)
* * * (A ja wcale się nie boję bomby)
* * * (Już kartka pokreślona nie wiem)
* * * (To jesień była chyba późna)

